REDAKCYA i ADMINISTRACYA
Kraków, ul. św. Gertrudy L. 9.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

TELEFON REDAKCYI Nr. 334.
TELEFON DRUKARNI Nr. 510.

wychodzi w każdy poniedziałek o godzinie 5 rano.

Prenumerata
w Krakowie z dostawą do domu, w Austro-Węgrzech z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . . Kor. 2·—
półrocznie . . . . „ 3·50
rocznie . . . . „ 6·—
W innych państwach rs. 4. marek 8, franków 9.
Prenumerować można w wszystkich austro-węgierskich urzędach pocztowych, biurach dzienników i trafikach.

Cena pojedynczego numeru 10 hal.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism w kraju i za krajem.
Rękopisów się nie zwraca. Nieopłaconych listów się nie przyjmuje.

Ogłoszenia
Za wiersz petitowy w kolumnie sześcioszpaltowej za pierwszy raz 30 hal., za następne razy po 20 hal. Nadesłane za wiersz 60 hal., Głosy publiczne za wiersz 1 Kor. 50 hal. Paski od K 6·— w górę.
Czek Pocztowej Kasy Oszczędn. Nr. 62.940.

Nr. 32. Kraków, dnia 5 sierpnia 1912 r. Rok II.

Ekscelenya Biliński i spadek renty.

Spadek renty austryackiej jest objawem bardziej zastraszającym i bardziej groźnym, niż się powszechnie sądzi. Renta austryacka bowiem ma zupełnie inne znaczenie i odgrywa społecznie i gospodarczo inną rolę, aniżeli konsole angielskie i niemieckie, które również uległy zniżce kursu.

W Anglii i w Niemczech jest renta przeważnie w posiadaniu wielkich kapitalistów i wielkich banków, gdy kapitały średnie oddawna już tam lokują się w wyżej oprocentowanych papierach przemysłowych albo w rentach i listach zastawnych egzotycznych, emitowanych przez państwa zamorskie, które również obecnie, z wliczeniem szans wylosowania przynoszą ponad 5% a niekiedy i 6%.

Renta austryacka jest przeciwnie lokacyą stanu średniego. Majątki średnie, małe i najmniejsze, kapitały wdowie i sieroce, średnie posagi, kaucye małżeńskie i wojskowe, oszczędności na stare lata i t. p. — wszystko to w Austryi w bardzo poważnej mierze lokowało się w rencie, którą opinia publiczna uważała za papier nie tylko płynny, lecz także dający pewność, że bez straty w każdej chwili może być sprzedany. Ludność nasza, dość podejrzliwa i nieufna, i nie oryentująca się w szansach nabywania papierów przemysłowych, liczyła poprostu, iż, jeżeli kto, to chyba państwo najpewniejszą daje lokatę. Nie mało się także przyczyniła do tego wolność papierów państwowych od podatku rentowego, podczas gdy dochody z innych papierów podlegają przeważnie obowiązkowi fasyi.

Tymczasem wszystko się zmieniło.

Renta spadła o jakie 12—13%. Taką więc szkodę ponosi każdy, kto ją kupił. Szkodę tem większą, że niespodziewaną i niewyrównaną żadną możebnością nadzwyczajnego zysku.

Wytłómaczyły to nam bardzo pięknie nasze dzienniki, acz dziwna ich zgodność rozumowania mimowoli nasuwa przypuszczenie, że te pozornie głęboko uczone i ekonomiczne wywody o spadku cen renty mają wspólne źródło w pewnem biurze wiedeńskiem.

Rzecz przytem dziwna. Cokolwiek się myśli o kredycie państwowym austryackim, to jednak nie ulega kwestyi, że zasobność gospodarcza Austryi jest silniejszą od zasobności gospodarczej Węgier. Austrya jest w każdym razie lepszą jako dłużnik, aniżeli Węgry, co zresztą kraje korony św. Szczepana lojalnie uznają. Mimo to jednak renta węgierska notuje wyżej od renty austryackiej.

O tym bardzo interesującym i ciekawym fakcie dzienniki wiedeńskie zachowują grobowe milczenie. Może nam ... ęda się odsłonić rąbek tej tajemnicy.

Renta austryacka była do niedawnych czasów emitowaną przez grupę banków wiedeńskich, na czele którego stał Zakład kredytowy *(Kredit-Anstalt)*. Grupa ta, w skład której wchodziły t. zw. wielkie i średnie banki *(Mittelbanken)*, dalej pierwsze domy bankowe Paryża i Berlina, grupa ta, która miała i ma przez swoje liczne filie i stosunki kontakt i z największymi kapitalistami i z najszerszemi warstwami stanu średniego, umiała pomiędzy swą klientelą zawsze znaleść odbiorców na rentę. Mogła ich znaleść tem łacniej, iż cieszyła się zaufaniem swej publiczności, która przy wyborze lokaty chętnie słuchała rad, udzielanych jej przez zakłady główne lub gęstą sieć po całej Austryi rozsianych zakładów filialnych. I tak wystarczało, by poszczególne banki przez zawiadomienie szeregu swych klientów gotowymi już drukami o tem, że z świeżej emisyi renty n. p. dwa czy trzy miliony wcieła do ich depozytów, by na przeciąg wielu lat i krytycznego czasu unieruchomić wielkie pozycye renty jednem pociągnięciem pióra i wycofać je z obiegu targowego. Banki te czuły się wobec klienteli i wobec rządu niejako odpowiedzialnymi za kurs renty. Czuły się też zobowiązanymi skupować bez zbijania kursu na własny rachunek rentę, jeżeli ją kto chciał sprzedać, w przekonaniu, że przez swe koneksye w krótkim czasie znów znajdą dla niej odbiorcę.

W stosunkach tych wprowadził zmianę ekscelencya Biliński za czasów swego ministerstwa skarbu. Ekscelencya Biliński, wrażliwy na wszelkie podmuchy, idące z wysokich sfer, czujnym uchem łowiący niewypowiedziane nawet życzenia i antypatye, zrozumiał, że pewnym sferom wiedeńskim nie wsmak jest stosunek z Zakładem kredytowym i z grupą europejskiej plutokracyi, wśród której decydują wpływy Rotschildów, Mendelsonów i Bleichröderów.

Biliński przy swych emisyach pominął wielkie banki jako pośredników i użył instytucyi pocztowych kas oszczędności jako owej sieci, przez którą miała się renta dostać w szerokie warstwy ludności. Skutek pozornie był dobry. Pocztowa Kasa oszczędności częścią rentę sama kupowała, częścią sprzedawała ją swojej klienteli i prowincyonalnym bankom.

Wszystko szło dobrze i pięknie, jak długo renta istotnie uważaną była przez publiczność za najlepszą lokatę. Gdy się atoli wskutek rozwoju stosunków zmieniły zapatrywania publiczności na lokowanie oszczędności, gdy ludność austryacka, na ogół mało zasobna i przesycona emisyami, nie mogła nowych w siebie już wchłonąć, i kapitalizując na ogół mało, wolała wolny grosz umieszczać w walorach przemysłowych, gdy zagranica ze względów politycznych coraz sceptyczniej poczęła się zapatrywać na sprawę Monarchii i poczęła rentę sprzedawać, — brakło naraz tego, ktoby się rentą austryacką naprawdę zajął, ktoby się uczuł za nią odpowiedzialny. Wobec braku odbiorców obniża najmniejsza sprzedaż renty jej kurs wprost bez żadnych granic. Kto rentę na giełdzie sprzedaje, musi w kursie tak długo z ceną schodzić, aż się ktoś złakomi na naprawdę tanie kupno. Nikt kursu renty nie broni, nikt nie interweniuje w jej zakupnach, nikt nad jej kursami nie czuwa. Pocztowa Kasa oszczędności zresztą, w myśl swego przeznaczenia i swych celów z zupełną racyą, otrzymawszy za emisye swą prowizyę, więcej o nią się nie troszczy i troszczyć nawet nie może. C. k. Pocztowa Kasa oszczędności jest wkońcu urzędem który załatwia zgłaszające się strony a nie bankiem który ze swoją klientelą utrzymuje kontakt i który w przewidywaniu wypadków udziela jej rady opartej na doświadczeniu.

Zresztą Pocztowa Kasa oszczędności więcej

zrobiła, niż mogła, więcej nawet, niż jej w myśl ustawy i jej przeznaczenia wolno było, gdyż zapełniła swe kasy rentą i pozbawiła się wbrew wszelkim zasadom bankowym zapasów gotówki, potrzebnej w każdej chwili na zawołanie i w krytycznym czasie. To więc, co jest alfą i omegą zasad bankowości, by mieć pewien zapas gotówki zawsze płynny, to obalił ekscelencya Biliński, profesor ekonomii, jednym zamachem.

Węgrzy postąpili inaczej.

Rząd węgierski, nie kierowany ślepą niechęcią pewnych sfer przeciwko bankom, nie poszedł biurokratyczną drogą, ażeby na targu sprzedawać rządową rentę przez rządowe organy. Banki, emitujące rentę węgierską, czuwają też i nadal nad nią i dlatego też renta węgierska, która wedle układu sił gospodarczych powinna stać **gorzej** od renty austryackiej, stoi od niej **lepiej**.

Wskutek sztucznego przesunięcia stosunków stało się nawet coś, co w gospodarcze finansowej Austryi jest niebywałem dotychczas. **Renta austryacka, która jako lepsza od węgierskiej była dla niej murem obronnym, spadając w dół, wskutek braku obrony, siłą swego spadku pociąga za sobą rentę węgierską i w ten sposób obniża jej wartość.**

My zaś opłacamy z naszej kieszeni eksperymenty Eksc. Bilińskiego. Eksperymenty te tem surowiej sądzić należy, ile że Eksc. Biliński winien posiadać dosyć wiedzy i doświadczenia, aby przewidzieć skutki swych czynów. Niestety atoli chęć przysłużenia się wobec **góry** zagłuszyła głos rozsądku i wytycznej. Kto wie zresztą, czy wobec zaszłych obecnie wypadków, wobec tego obniżenia kredytu austryackiego poniżej poziomu kredytu węgierskiego, nie będziemy świadkami sprawdzenia się znowu przysłowia, że łaska pańska na pstrym koniu jeździ. — Nieodżałowany i wielki finansista, ś. p. Dunajewski, który skołataną gospodarkę państwa austryackiego doprowadził do równowagi i dziesięciolecie z górą sprawnie i pewnie kierował polityką finansową państwa, był tak wielkim że nie znalazł ani należytego zrozumienia u swych rówieśników i nie pozostawił godnych uczniów i następców po swej śmierci.

Inwazya obcych żywiołów a Wydział krajowy.

Kraków, dnia 5 sierpnia.

Ciekawy incydens na środowem posiedzeniu Sekcyi I. Rady miasta Krakowa, o którem na innem miejscu donosimy, zmusza nas do zajęcia zasadniczego stanowiska wobec stosunku naczelnej magistratury autonomicznej kraju do aktualnych obecnie dwóch projektów centrali elektrycznych, mianowicie: okręgowej centrali w Sierszy oraz wodnej centrali w Jazowsku nad Dunajcem.

Jest dzisiaj publiczną tajemnicą, że miasto bliskiem było zawarcia z Sierszą umowy, któraby na dziesiątki lat zaprzedała interesy Krakowa niesłychanemu wyzyskowi obcej nam zupełnie grupy kapitalistycznej. Dzięki czujności pewnych żywiołów w Radzie, wymagających od interesów miejskich faktycznych korzyści dla miasta, które wzbudziły dla sprawy zainteresowanie wśród ogółu Rady, osławiony projekt kontraktu z Sierszą do skutku nie przyszedł, a równocześnie ściągnął na siebie uwagę projekt prof. **Ossowskiego**, oparty na wyzyskaniu siły wodnej Dunajca, przy użyciu kapitałów **rodzimych** i pod egidą czynników **krajowych**. Powstała alternatywa podjęcia budowy zakładu dunajeckiego przez miasto lub z wybitnym jego udziałem finansowym obok alternatywy drugiej, mianowicie rozszerzenia doskonale urządzonej obecnej elektrowni miejskiej.

Wydawałoby się rzeczą naturalną, że jedną z tych dwóch alternatyw weźmie pod rozwagę Wydział krajowy, obmyślając sposób dostarczania prądu elektrycznego dla budującego się obecnie krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie. **Gruntownemu** rozejrzeniu się w tej sprawie nie stała bynajmniej na przeszkodzie krótkość czasu, gdyż budowa zakładu w Kobierzynie ma być ukończona najwcześniej z końcem roku 1913. Nie od rzeczy będzie też podnieść, iż wedle opinii miarodajnych fachowców powinien był Wydział krajowy na każdy wypadek wybudować na mniejszą skalę obliczoną własną elektrownię; raz, aby mieć rezerwę, powtóre, aby przy wszelkich pertraktacyach zyskać większą niezależność.

Względy na interesy przedsiębiorczości krajowej i własną korzyść materyalną widocznie jednak nie decydują w Wydziale krajowym. O ile prawdziwym jest podany przez nas fakt trasowania przewodów z Sierszy do Kobierzyna, wszedł Wydział krajowy na drogę, którą miasto Kraków rychło opuścić musiało. A nie mogą odpowiedzialne za to czynniki Wydziału krajowego tłumaczyć się nieświadomością istotnego stanu rzeczy, gdyż historya układów między miastem, a centralą okręgową w Sierszy powinna być głośnem ostrzeżeniem przed nawiązaniem stosunków z zachłannem przedsiębiorstwem prywatnem wrogich krajowi czynników finansowych.

Całą naturę tego interesu charakteryzuje dobitnie tajny sposób układów i nader dyskretne prowadzenie robót przygotowawczych. Wedle obowiązujących przepisów zależnem jest trasowanie od poprzedniego zezwolenia władzy, a czynność ta musi być kierowana przez inżyniera cywilnego.

Ciekawi jesteśmy, czy powołane do tego władze dopełniły ustawowego obowiązku, czy też pragną uszanować ową dyskrecyę, tak potrzebną dla gładkiego ubicia całej tej wysoce niesympatycznej afery?

Z naszego stanowiska możemy jedynie wyrazić nadzieję, że uświadomienie szerszych warstw ludności na skutek dyskusyi w krakowskiej Radzie miejskiej nakłoni też Wydział krajowy do ostrożności, tak pożądanej w układach z Towarzystwem centrali okręgowej w Sierszy.

Uwagi nasze niechaj stanowią *memento* dla czynników, decydujących w tym względzie w Wydziale krajowym!

Z tygodnia.

Ostatnie dnie lipca i pierwsze sierpnia były mniej lub więcej gorące, ale ponieważ nie jesteśmy politykami krakowskimi ani posłami z Krakowa do parlamentu, więc nie szukamy ochłody po niemieckich „badach“, tylko cierpliwie błąkamy się po naszych plantach i dla rozrywki podziwiamy tradycyjne rozkopy uliczne, w tym roku daleko intenzywniej prowadzone — ze względu na kongres. Pozatem nie mamy właściwie czem się rozrywać; Rada miejska nie urzęduje, nie mamy cyrku z walkami byków, a w dziennikach prawie nic się nie dzieje, gdyż dziennikarze wiedeńscy są na urlopie. Więc przy dobrej woli możnaby się teraz w Krakowie naprawdę zanudzić — gdyby nie nadzieja, że już w tym tygodniu będziemy mieli sposobność gapić się na cudzoziemców, od tak dawna nam obiecywanych.

Pierwsze kongresowe ptaki zleciały już do nas we czwartek. I to ptaki dosyć osobliwe: jedna Amerykanka i dwie Szkotki. Nie wiem, czy to ciekawość kobieca, czy też egzaltacya ideowa sprawiły, że w zjeździe kongresu pierwszemi były kobiety, ale za to wiem, jaka wesoła przygoda wydarzyła się owej Amerykance zaraz po przyjeździe do Krakowa. Ponieważ Amerykanka jest także kobietą, więc rzecz naturalna, że zapomniała o tej drobnostce, aby listownie dać znać, kiedy do Krakowa przyjedzie. Następstwem było to, że dorożkarz, otrzymawszy zrozumiały dla siebie adres: *kongreso esperantisto*, obwoził piękną miss po Krakowie przez cztery godziny, aż wreszcie przypadek naprowadził go na ulicę, w której wisi zielony sztandar.

Nie wiem, czy przez takie obwożenie po Krakowie Amerykanka nie nabrała pewności, iż Kraków jest trochę większy od Nowego Yorku, ale ową czterogodzinną przejażdżkę wynagrodziło cudzoziemce miluchne intermezzo, jakie ją spotkało także w dniu przyjazdu, w ul. Dunajewskiego. Mianowicie przechodząc tą ulicą, miss straciła obcas, który ugrzązł w jednym z tych sławnych naszych wybojów w asfalcie, a to z taką siłą, że nawet sam policyant nie mógł go kozikiem wydłubać. Miss z rozrzewnieniem prosiła, aby jej na pamiątkę dano kawałek tego wybornego asfaltu.

Jakie przygody czekać będą cudzoziemców w Krakowie, trudno przewidzieć — ale że ich nie będzie mało, to pewne, tembardziej, że podobno miasto ofiarowało dla kongresu bezpłatnie tramwaje. Zarządzenie to miało wywołać w związku turystycznym niebywałe oburzenie, a natomiast uśmiały się z niego serdecznie przedewszystkiem same tramwaje. Jabym tu jednak dodał parę praktycznych wskazówek, dających się zresztą bardzo łatwo zrealizować. Jeśli już nasze miasto zdecydowało się oddać bezpłatnie tramwaje uczestnikom kongresu, to niechże każe przedewszystkiem wysmarować koła tramwajowe, aby skrzypiały trochę mniej, niż obecnie, a dalej niech zabroni motorowym wychodzić podczas jazdy po zakupno gorącej kiełbasy „na widelec“. Dopiero po tych zarządzeniach zarząd miasta bez obawy skompromitowania się może bezpłatnie — zamknąć tramwaje do remiz na cały czas trwania kongresu.

Refleksye o tramwajach są obecnie bardzo na czasie zarówno ze względu na upały, jak i na ruszanie się komisyi tramwajowej i obradowanie nad nową linią tramwajową od trzeciego mostu do klasztoru Norbertanek. Zarząd miejski chce nas uszczęśliwić dalszem błogosławieństwem tramwajów, w myśl tej zapewne słusznej dewizy, że, jeśli już maltretować, to porządnie. W nagrodę za tę pieczołowitość koło wygody mieszkańców oraz za dalsze upiększanie miasta drutowaniami towarzystwo ochrony piękności Krakowa uczcić powinno tramwajową działalność miejską postawieniem pomnika w formie tramwaju.

Ale pocieszmy się: podobno wynaleziono sposób przenoszenia prądu elektrycznego bez drutu. Możemy więc na pewne spodziewać się, że podrutowanie miasta zniknie w przyszłości, gdy prądu do tramwajów krakowskich zacznie dostarczać wodospad Niagary. I rzecz naturalna, że wobec takich widoków spada nam już z głowy kłopot ze sprawą Jazowska.

Na zakończenie słowo podzięki naszemu zarządowi miasta, że poznał się nareszcie na kongresie esperantystów o tyle, iż zabronił publicznych składek. Szkoda tylko, że pospieszył się z tem rozporządzeniem, a nie zaczekał, aż do szerszej dojdzie wiadomości, które to polskie towarzystwo ma nietylko takt ale i tak wyczulone pojęcie godności narodowej, że żebraczą rękę chciało wyciągać do obcych. *Szpon.*

Przed kongresem esperantystów.

Kraków, dnia 5 sierpnia.

Za tydzień nastąpi w Krakowie otwarcie kongresu, niezwykłego z punktu widzenia ogólno ludzkiego i niezwykłego z naszego narodowego stanowiska. Wszechświatowy kongres języka międzynarodowego sam w sobie — to nader interesujący przejaw ludzkości jako wyraz wysiłków i pracy zbiorowej nad zrealizowaniem wielkiej jej idei. Bo język międzynarodowy — to postulat cywilizacyjny ludzkości, poczęty wśród marzeń dziejów o wiecznym pokoju, o braterstwie ludów, o wyrównaniu długów dziejowych i o zgodnem współżyciu — to idea, zrodzona w tęsknocie wieków za zjawą szczęścia, karmiona utopią niedosiężnych może celów, hodowana w majakach pionierów nieziszczalnej może ery — ale to idea, wchodząca w ludzkość w szatach realnych i podbijająca tę ludzkość. I właśnie jako wypełnienie cząstki owego utopijnego założenia język międzynarodowy, już fakt dokonany, jest zjawiskiem, godnem szczególnej uwagi, bo jest to przesłanka w realizowaniu problemów, stojących na granicy tego, co możliwe i niemożliwe do urzeczywistnienia. Dlatego też kongres języka międzynarodowego jest zjawiskiem, na które przedewszystkiem muszą patrzeć dzieje i ludzkość — w interesie własnym.

O drugiem znaczeniu kongresu esperantystów z naszego narodowego stanowiska pisaliśmy już kilkakrotnie na tem miejscu. Dlatego poprzestaniemy tu na streszczeniu: Kongres esperantystów jest pierwszym wszechświatowym kongresem w Krakowie i na ziemi polskiej, więc wnioski wypływają z tego same przez się. Tyle wystarczy.

Zachodzi teraz pytanie, jak jesteśmy przygotowani na przyjęcie kongresu odpowiednio do jego znaczenia dla nas i czy w ramach naszej możności zrobiliśmy wszystko, co zrobić należało.

Obowiązkiem komitetu kongresowego, który przedewszystkiem zajmuje się przyjęciem gości, było uczynić, co możliwe, aby do współpracy pozyskać ogół, a obowiązkiem ogółu było dopomódz komitetowi w jego pracach w możliwie najszerszym zakresie.

Czy tak się stało? Czy każdy zrobił to, co jako obywatel powinien był zrobić? Czy wszystko zrobione według najlepszych sił i najlepszych chęci?

Bilans prac nastąpi po kongresie i wtedy zobaczymy. Tutaj przypominamy tylko, że jeśli komitet kongresu jest przed nami odpowiedzialny za godne przedstawienie nas światu, to my sami w daleko wyższym stopniu odpowiedzialni jesteśmy przed opinią całego narodu za nasze zachowanie się wobec kongresu. A odpowiedzialność ta w pierwszej linii spada na naszą Radę miejską, która zaprosiła kongres do Krakowa i która ma teraz wystąpić w roli gospodarza.

Od kongresu oddziela nas jeszcze tydzień czasu. Okres to niewielki, ale niejedno jeszcze można zrobić, niejedno zaniedbanie naprawić. Więc wyzyskajmy sposobność, dopóki jeszcze czas.

Mikado Mutsuhito i gospodarka społeczna Japonii.

Umarł cesarz Japonii, Mutsuhito, a z nim zeszedł do grobu wielki i rozumny władca, najwybitniejsza indywidualność pośród panujących XIX. i XX. stulecia. On jeden niezrównanym talentem rządzenia, wytrwałością i celową pracą przemienił w ciągu kilku zaledwie dziesiątków lat od świata i kultury odcięte państewko azyatyckie w potężne, kulturalne, konstytucyjne państwo, które w koncercie mocarstw świata ma swe uznane, wybitne i równorzędne stanowisko. Nekrologi władcy japońskiego, o którym w Europie dopiero co mówiono, jak o postaci z bajki tysiąca i jednej nocy, zapełniają szpalty wszystkich pism całymi tygodniami.

I słusznie! Cesarz Mutsuhito średniowieczne, na systemie feudalnym oparte państwo, jednym zamachem, bez krwi rozlewu, pewną celu, silną i szybką ewolucyą zamienił w państwo, kwitnące wszystkiemi zdobyczami nowoczesnej kultury społecznej i państwowej gdy europejskie państwa każdą zdobycz konstytucyjną opłacały morzem krwi i poważnemi przesileniami.

Podziwu godny rozwój Japonii pod rządami zmarłego „syna niebios — Ten shi“ najlepiej i najjaskrawiej uwydatnia się na polu gospodarki społecznej. Cyfry i daty najlepiej wykazują, jak w ostatnich kilku dziesiątkach lat zmieniły się stosunki ekonomiczne Japonii.

Budżet Japonii w roku administracyjnym 1867/68 (rok wstąpienia na tron cesarza Mutsuhito) wynosił 33 milionów yenów, gdy japański minister finansów preliminuje na rok 1912/13 — 575.976·995 yenów. W porównaniu z budżetem r. 1911/12 wykazuje się wzrost za ledwie 2 milionów yenów w dochodach i wydatkach, co tłómaczy się systemem oszczędnościowym, zmierzającym do utrzymania równowagi budżetowej i uniknięcia dalszych pożyczek. Przed kilku laty bowiem zapadła uchwała pełnej Rady ministrów, że nie należy na razie zaciągać żadnych pożyczek, natomiast co roku wyznaczać pewne sumy z zwyczajnych dochodów na spłacanie długów. Mimo systemu oszczędnościowego, szczęśliwie przeprowadzonego, minister marynarki dostał 82 mil. yenów na wzmocnienie floty, minister spraw wewnętrznych 193 mil. na roboty i regulacye wodne, mające chronić państwo przed częstemi klęskami powodzi, minister kolei 100 mil. na koleje lokalne i inwestycye. Poza tem bardzo znaczne sumy wyznaczył rząd na szkoły dla rozszerzenia państwowych hut stali, sieci telefonicznych i zakładów portowych, a 50 milionów na spłacanie długów, co jako wzór może służyć europejskim państwom, kłopocącym się teraz spadkiem swych papierów.

Dopiero co wyszła książka p. t. „Rocznik stosunków finansowych i ekonomicznych Japonii r. 1912.“ zawiera informacye rządu japońskiego o sytuacyi. Czytamy w niej, że wprawdzie targ pieniężny jest przesycony wielką ilością obligacyi komunalnych, papierów inwestycyjnych i osłabiony wzrostem importu z powodu wejścia w życie ustawy o autonomicznej taryfie cłowej, że jednak na ogół sytuacya ekonomiczna państwa jest zadawalniającą. Wprawdzie bilans handlowy wykazuje 26 mil. pasywów (import 413 mil, eksport 485 mil.), lecz należy wytłómaczyć to sobie z jednej strony małym eksportem bawełny do Chin wskutek chińskiej rewolucyi, z drugiej strony tem, że importerzy japońscy w pierwszej połowie r. 1911 sprowadzali znacznie więcej towarów ponad zapotrzebowanie, by wobec ustawy o nowych taryfach cłowych, która weszła w życie 17 lipca 1911, zaoszczędzić na opłatach cłowych.

Głównym artykułem importu w Japonii są surowa bawełna, nawóz, żelazo i maszyny, a więc surowce i narzędzia dla przemysłowej produkcyi artykułów eksportowych.

Wskutek szybkiego rozwoju państwa pod rządami cesarza Mutsuhito wzrosły także znacznie jego długi. Gdy jeszcze w latach 1897/98 długi wynosiły 399 mil. yenów, wzrosły obecnie do sumy $2^1/_2$ miliarda, a więc z 8·6 na 37·5 yenów na głowę każdego poddanego Japończyka.

Działalność inwestycyjna ostatnich lat jest żywą i znaczną. W r. 1911 inwestowano 361 mil. w przedsiębiorstwach, r. 1910—487 mil. yenów.

Po wojnie z Rosyą postanowił rząd przedsięwziąć reformę podatkową, mającą na celu ulżenie ludności, przeciążonej podatkami, dotychczas jednak reformy nie przeprowadził.

Oto garść dat, ilustrujących doskonale rozwój państwa i społeczeństwa japońskiego. Nie bez podstawy zmarłemu mikadzie nadaje cała ludność przydomek „Wielkiego“.

Korespondencye.

Oświęcim, dnia 3 sierpnia 1912.

Wybory do rady miejskiej. W bieżącym tygodniu ukończone zostały wybory do Rady miejskiej z II. i I. koła. — W drugiem kole wybrani zostali jednomyślnie: Jakób Gross kupiec, Wolf Landau dyrektor banku, Bernard Pilzer kupiec, Józef Propper kupiec, Józef Schönker, przemysłowiec i vice-prezes oświęcimskiej Sekcyi Związku fabrycznego, Abraham Wulkan kupiec. — Jako zastępcy: Jakób Barber jun. Izrael Kluger i Samuel Weinberger.

Z pierwszego koła wybrani zostali jednomyślnie: Aleksander Orłowski, naczelnik urzędu pocztowego, Ludwik Osuchowski, radca sądowy, Antoni Polaczek, aptekarz i vice-burmistrz, Antoni Smieszek, właściciel dóbr, Jan Stankiewicz, artysta-malarz, oraz ks. kanonik Karol Szałasny. — Jako zastępcy weszli: Władysław Karolus, Józef Mozer i Paweł Neuman.

Z całem uznaniem podnieść należy, że przebieg wyborów był spokojny i poważny, a co nawaźniejsza nie miał żadnego pokładu wyznaniowego, gdyż kompromis zawarty przed kilku laty, a mający na celu wprowadzenie do Rady w równych ilościach radnych chrześcijańskich i żydowskich — został w całej pełni dotrzymany.

Budowa mostu na Sole. W najbliższym czasie ma się rozpocząć budowa mostu żelazno-betonowego na Sole przez firmę Sosnowski i Zacharyewicz. — O budowę tę ubiegała się również firma wiedeńska Wayss & Co, a jakkolwiek firma ta bardzo silnie konkurowała z firmami krajowemi, to jednak dzięki interwencyi Koła polskiego, reprezentacyi miasta Oświęcimia i Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie otrzymała firma krajowa budowę wspomnianego mostu.

Ostatnie wiadomości telegraf. i telefoniczne:

Nowe orędzie cesarskie w sprawie uniwersytetu ruskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, dnia 5 sierpnia.

Z wiarygodnego źródła podają, że **minister oświaty przesłał prezesowi Koła polskiego i prezydyum Klubu ukraińskiego nowy projekt cesarskiego pisma odręcznego w sprawie uniwersytetu ruskiego.**

Dnia 7 i 8 września zjadą się we Lwowie wszyscy członkowie Koła polskiego i Koła sejmowego, celem zajęcia stanowiska wobec projektu cesarskiego orędzia. Będzie ono także przedmiotem obrad parlamentarnych komisyi Koła polskiego i Klubu ruskiego.

W następujących punktach zachodzi różnica między dawnymi a obecnym projektem:

1) Termin zupełnego urządzenia uniwersytetu ruskiego zostaje **z 10 zredukowany do 6 lat.**

2) **Lwów** nie zostanie oznaczony **ani wykluczony** jako siedziba ruskiego uniwersytetu. Rozstrzygnięcie siedziby pozostawia się legislatywie.

3) **Polski charakter obecnego uniwersytetu nie ma być zaznaczony, natomiast przyznane Rusinom wszystkie prawa w obecnym uniwersytecie przez cały czas przejściowy.**

4) **Ruskim profesorom obecnego uniwerytetu przyznaje się na równi z polskimi prawo współdecyzyi** *(Mitbestimmungsrecht)* w sprawie rozdziału stypendyów, uwolnienia od opłat, dopuszczenia ruskich docentów itp.

(Telefonem).

Rusini przeciw iunctim rokowań o uniwersytet ruski z reformą wyborczą i drogami wodnemi.

Lwów (Tel. pryw.) W ruskich kołach politycznych od kilku dni wiedziano o projekcie orędzia cesarskiego. **Po stronie ruskiej panuje daleko idąca opozycya przeciw postawionemu przez Polaków** *iunctim* **między rokowaniami w sprawie uniwersytetu ruskiego, reformy wyborczej do Sejmu i noweli o drogach wodnych.** Rusini z całą siłą obstawać będą przy oddzielnem traktowaniu tych spraw.

Zjazd Rapperswilski.

(Telegraficznie od specyalnego korespondenta).

Rapperswil, dnia 4 sierpnia.

Status quo ante trwa niezmiennie. Postulatów komisyi, wybranej przez Radę przed rokiem, nie spełniono w niczem. Urządzono co prawda turnikiet, ale zwiedzających przepuszcza się obok niego. Nie zmieniono nawet słynnych z ortografii napisów kustosza; w mundurach gnieżdżą się mole; niszczeją sztandary, poprzybijane bretnalami do sufitów. Osławione wyroby kustosza nietknięte. Szereg ich powiększyły dwa niby-kontusze, sporządzone przez Rużyckiego i ustawione przezeń obok mundurów wojsk polskich. Ma się wrażenie, że stanowisko kustosza jest dziś silniejsze, niż przed rokiem. Zachodzi obawa, że o ile się coś zmieni, to tylko na gorsze.

Dowodzi tego między innemi ton świeżo wydanego sprawozdania za rok 1911. Widoczne w niem usiłowanie zgromienia opozycyi przy pomocy przesadnej chwalby tej części prasy, która wystąpiła w obronie Rady. Naogół odznacza się sprawozdanie Rady chełpliwością, nietaktem i krętactwem. Najsmutniej pod tym względem przedstawia się część budżetowa; Rada wyznaje, że pracuje ze stałym niedoborem, który od szeregu lat pokrywa z kapitału żelaznego. Płyną stąd skargi na obojętność i brak poparcia ze strony społeczeństwa. Właściwe znaczenie tych skarg odsłania się z chwilą, gdy się zważy, że równolegle Rada stara się wszelkimi środkami odsunąć społeczeństwo od kontroli i krytyki, że usiłuje w dalszym ciągu trzymać społeczeństwo zdala od spraw Muzeum, z widoczną szkodą instytucyi. Co więcej, jakby na urągowisko, jakby na przekór uchwałom zeszłorocznej komisyi, jakby dla podkreślenia, że Muzeum — to emigracyjno-familijne gniazdko, w którem jest przedewszystkiem miejsce dla fabrykatów rezydenta-kustosza, umieszczono nad wejściem do głównej sali napis: „Zbiór pamiątek polskich". Więc to już nie Muzeum Narodowe, o jakiem marzyli Plater i Bukowski.

(Z tych zwięzłych informacyi wynika jasno, że sprawa zmiany na lepsze nie przedstawia się zbyt pomyślnie, że opozycya musi w dalszym ciągu toczyć zaciętą walkę ze starczym uporem, z zadomowionem „kłamstwem, blagą i głupotą". Nie chcemy jednak uprzedzać wypadków. Odnośnie do istotnego stanu całej sprawy, spełniliśmy swój obowiązek, umieszczając na łamach naszego pisma szereg artykułów, mających na celu zaznajomienie z całą sprawą i poruszenie opinii publicznej. Czyśmy osiągnęli zamierzony skutek, nie naszą rzeczą sądzić. Z przykrością musimy stwierdzić, że nie znaleźliśmy sympatycznego oddźwięku w prasie. Przykre to o tyle, że jest jeszcze jednym dowodem bierności i obojętności prasy, która znowu ograniczyła się do umieszczenia nadesłanych komunikatów i objektywnego streszczenia sprawozdania Rady za rok ubiegły.

Toteż jeśli sprawa reformy Muzeum nie posunie się naprzód — będzie to znowu w znacznej części winą prasy, jako wyobrazicielki opinii publicznej. Z nadesłanej korespondencyi nie wyciągamy dziś dalej idących wniosków. Musimy czekać na fakty. których dostarczy przebieg zjazdu. *Przyp. Red.*)

Wiec chełmski w Zakopanem.

(Telefonem.)

Zakopane, dnia 5 sierpnia.

Wczoraj na Rynku zapełnionym przez przedstawicieli wszystkich stanów odbył się wiec w sprawie chełmskiej. Zgromadzenie zagaił prof. Jan Kasprowicz, poczem p. Karol Popiel odczytał odezwę X. biskupa Bandurskiego. Referat wygłosił p. Gustaw Daniłowski. W dyskusyi pierwszy zabrał głos redaktor Dąbski, który przedstawił grozę sytuacyi, stwierdzając, że mamy do czynienia nie tylko z rządem rosyjskim, lecz z całym rosyjskim nacyonalizmem, ogarniającym w Rosyi coraz szersze sfery. Następnie przemawiali jeszcze pp. Tadziak, Bachleda, Wojciech Roj, Popiel i rektor Kadyi. Uchwalono przez aklamacyę następujące rezolucye:

1) Zebrani na wiecu chełmskim w dniu 4 sierpnia w Zakopanem zasyłają braciom walczącym z przemocą rosyjską na wschodnich kresach wyrazy otuchy i gotowości niesienia czynnej pomocy.

2) Zobowiązują się do czynnego popierania Daru chełmskiego; widząc w nim niezbędny warunek skuteczności walki z zaborczemi tendencyami nieprzyjacielskiej Rosyi.

3) Dla akcyi na rzecz Daru chełmskiego powołuje się miejscowy komitet z prawem kooptacyi złożony z pań: Augustynowiczowej, Czaplińskiej, Krzyżanowskiej, Chramcówne), Dłuskiej, Pawlicównej, Brzozowskiej i Tadziakównej.

Na zakończenie uchwalono przesłać X. biskupowi Bandurskiemu wyrazy najgłębszej czci i hołdu za podjęcie tak ważnej akcyi.

Podczas ostatniego przemówienia pp. Żeromski i Kasprowicz wraz z paniami zbierali Dar chełmski. Zebrano z górą 1000 K

O nowe armaty.

Groźba dymisyi ministra wojny.

Praga. (Tel. wł.) *Union* donosi, że onegdajsza audyencya ministra wojny Auffenberga u cesarza dotyczyła **wręczenia przez ministra wojny memoryału w sprawie nowych zbrojeń dla armii.** Minister wojny miał oświadczyć monarsze, że musi się domagać tych nowych kredytów, a gdyby decyzya monarchy wypadła po myśli wspólnego rządu, **wtedy minister wojny będzie musiał wyciągnąć z tego konsekwencye.**

Wizyta króla angielskiego w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Słychać, że król angielski jeszcze w tym miesiącu przybędzie do Petersburga.

Wybuch Etny.

Cattania. (B. K.) W niedzielę w południe unosiła się nad głównym kraterem Etny wielka chmura dymu, którą należy przypisać wybuchowi wulkanu.

Zamknięcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. (B. K.) Rząd zaprosił wczoraj senat na nadzwyczajne posiedzenie. Na posiedzeniu poufnem, które trwało 10 godzin, postanowił senat kilka artykułów konstytucyi w ten sposób interpretować, iż okres prawodawczy Izby należy obecnie uważać już za zakończony. **Dzisiaj wydanem będzie rozporządzenie w sprawie zamknięcia Izby i rozpisania nowych wyborow.**

Konstantynopol. (B. K.) Uchwała senatu, na podstawie której ma nastąpić zamknięcie Izby, została powziętą 28 głosami przeciw 5. Przeciw głosowali Achmed Riza, były szeik ul Islam Mausa Kiazil, Wołoch Bassana, Bułgar Tylkow i jenerał Husni, wszyscy członkowie młodotureckiego komitetu.

Konstantynopol. (B. K.) Ministrowie odbyli u Porty w sobotę naradę, której przypisują wielkie znaczenie. Rada ta, która jak słychać, trwała do późnej nocy, zajmowała się sprawami dotyczącemi stosunków na południu i północy państwa, stosunkami w armi, oraz sprawą **rozwiązania Izby.**

Konstantynopol. (B. K.) Z kół komitetu młodotureckiego słychać, że większa część oficerów garnizonu salonickiego wysłała depesze do komitetu centralnego, do rządu, a nawet i do sułtana, w której wyraża się przeciw rozwiązaniu Izby i doradza komitetowi, aby w najbardziej stanowczy sposób wystąpił przeciw lidze. Słychać, że podobne depesze nadeszły z Monastyru i ze Skoplie.

Aresztowania oficerów.

Konstantynopol. (B. K.) Dotąd **aresztowano 20 oficerów**, którzy brali udział w młodotureckiem zgromadzeniu.

Konstantynopol. (B. K.) W zgromadzeniu oficerów na „wzgórzu wolności“ wzięło udział 4 majorów, 37 kapitanów i poruczników. Przewodniczył były gubernator Skutari w Azyi, pułkownik Laik, jeden z przywódców komitetu. Słychać, że **minister wojny postanowił uczestników tego zgromadzenia postawić przed sąd wojenny.**

Spisek przeciw b. ministrowi Taalatowi.

Konstantynopol (B. K.) Jak słychać z kół młodotureckich, odkryto spisek przeciw b. ministrowi Taalatowi. Aresztowano w związku z tem jednego ze służby parlamentu.

Straszny wybuch bomby.

Saloniki (B. K.) Podczas wybuchu bomby w Koczana **poniosło śmierć 34 Bułgarów, 4 Mahometan i dwóch Żydów**, 42 Bułgarów i 5 Mahometan odniosło ciężkie obrażenia, zaś wiele osób lekkie. Ze Skoplie wysłano chirurgów i dozorców chorych do Koczany. Wielką liczbę ofiar tłómaczy to, że wybuch nastąpił w czasie jarmarku. Na ślad sprawców dotąd jeszcze nie natrafiono.

Bunt więźniów.

Sebastopol (B K) W pływającem więzieniu napadło sześciu uwięzionych marynarzy na straż. Rzucili oni podoficera w morze, a sami na łodzi uciekli na ląd. Do uciekających strzelał podoficer z okrętu i jednego z nich zranił. Ze zbiegłych ujęto już czterech. zaś jeden zdołał uciec.

Śniegi w sierpniu.

Londyn. (Tel. wł.) W całej Anglii przyszła nagła zmiana pogody: w górach spadły ogromne masy śniegu, szczególnie w okolicy Derby.

Kara 150.000 koron
za fałszywe podawanie dochodu osobistego.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że **jeden z wybitniejszych chirurgów wiedeńskich został ukarany grzywną w sumie 150.000 koron za fałszywe podawanie dochodu osobistego.** Profesor ten podał jako dochód roczny sumę 40.000 koron, a **władze podatkowe na podstawie aktów spadkowych byłych pacyentów tego profesora stwierdziły, że pobrał od nich sumę przekraczającą o wiele sumę podaną przez profesora.** Także drugi profesor otrzymał bardzo wysoki podatek osobisto-dochodowy.

Kradzież kosztowności b. królowej portugalskiej.

Madryt. (Tel. wł.) Pozostałe kosztowności byłej królowej portugalskiej Maryi Pii, **wartości około 360.000 franków,** skradzione zostały w Lizbonie agentowi Kruz'owi, który otrzymał je od banku portugalskiego do spieniężenia. Z dotychczasowej licytacyi kosztowności byłej królowej portugalskiej osiągnięto sumę około 1,100.000 franków.

100 istnienia firmy Kruppa.

Essen. (B. K.) Odbywają się tu uroczystości z okazyi 100-letniego istnienia firmy Kruppa, na które przybył także cesarz Wilhelm i kanclerz.

Znów klęska!

Kraków, dnia 5. sierpnia.

W ciszę feryi i kanikułę polityczną wpada jak grom z jasnego nieba telegraficzna wiadomość z dobrze poinformowanych kół o projekcie orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego. Widać, że nie na wiatr wyrzeczone były słowa ministra oświaty, Hussarka, na posiedzeniu budżetowem 14 czerwca, słowa, które zmierzały do usunięcia obstrukcyi ruskiej w sprawie ustaw wojskowych. Minister Hussarek dotrzymał Rusinom słowa.

My po pamiętnych klęskach, jakie zawiniło i poniosło prezydyum Koła polskiego przez brak politycznej oryentacyi i znajomości terenu parlamentarnego, doznajemy upokorzenia w formie projektu orędzia cesarskiego, nie liczącego się zupełnie z polskim charakterem uniwersytetu lwowskiego i przyznającego Rusinom więcej, niż oni sami się spodziewali.

Prezydyum Koła polskiego zasłaniało się przed wzburzoną opinią publiczną wymówką, że musiało wycofać się z afery z ministrem Heinoldem dla dobra bliskiej ugody czesko-niemieckiej, a więc dla dobra państwa i parlamentu. W ubiegłym tygodniu zawieszono w Czechach rokowania i okazało się, że prezydym Koła polskiego dało się wywieść w pole.

Teraz projekt orędzia dla Rusinów! Cóż na to prezydym Koła polskiego? Gdzie znajdzie ono eufemistyczną formułkę dla świeżej klęski?

KRONIKA.

Zmiana w układzie dzisiejszego numeru nastąpiła wskutek umieszczenia kilku ważnych artykułów na jego froncie.

Ze spraw gminnych. Na posiedzeniu Sekcyi I. Rady miasta Krakowa, odbytem w dniu 31 lipca br., zgłosił r. m. G. Bazes przed porządkiem dziennym zapytanie następującej treści:

„Z przygodnej notatki w dzisiejszem porannem wydaniu jednego z dzienników krakowskich dowiaduję się, że inżynierowie z okręgowej centrali w Sierszy zajmują się nad Wisłą, na Zwierzyńcu pod Krakowem wytyczaniem trasy dla przewodów elektrycznych do oświetlenia Zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie.

„Wobec tego zwracam się z zapytaniem do Magistratu, względnie do obecnych tu jego przedstawicieli, czy znany im jest ten fakt i czy zarząd miasta poczynił odpowiedne i konieczne zarządzenia, o ile przewody te mają być prowadzone przez terytoryum naszej gminy?“

Radca Mag. Grzybała przyznał w odpowiedzi, iż o fakcie, podniesionym przez r. Bazesa, nie słyszał i wyraził przypuszczenie, iż, o ile trasowanie w ogólności się odbywa, ma ono miejsce na terytoryum pozamiejskiem.

Przy tej sposobności podniósł interpelant na komisyi, jako rzecz niewłaściwą, iż Wydział krajowy już obecnie przesądza kwestyę poboru prądu dla Kobierzyna, gdyż zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że trasowanie obecne jest wynikiem pertraktacyi, przeprowadzonych między Wydziałem krajowym a centralą sierszecką.

Uchwalono zapytanie r. Bazesa zaprotokołować dla wiecznej pamięci w dosłownem brzmieniu oraz zamieścić niezdecydowaną odpowiedź referenta.

Przemysł krajowy a centrala elektryczna w Jazowsku. Właściciel koncesyi na zakład wodo-elektryczny w Jazowsku nad Dunajcem, prof. Stefan Ossowski, zwrócił się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie o udzielenie pomocy przy obliczaniu przypuszczalnej konsumcyi prądu z nowej centrali na cele przemysłowe.

Jak się dowiadujemy, zamierza Izba handlowa i przemysłowa dla tej sprawy zwołać w najbliższym czasie informacyjną ankietę interesentów przemysłowych, na której prof. Ossowski udzielać będzie osobiście wszelkich wyjaśnień w sprawie ewentualnego poboru prądu z projektowanej centrali.

Wczorajszy festyn na wystawie architektury ściągnął tysiące publiczności. Członkowie komitetu wystawowego osobiście kierowali pomysłowo urządzoną zabawą, którą urozmaicały popisy zręczności pań i dzieci, wyścigi na jednej nodze panów, dalej wyścigi z kuframi i mnóstwo innych gier. Po każdym biegu zwycięzcy otrzymywali wartościowe nagrody. Prawdziwą atrakcyą była kapela węgierska, której gra powszechnie się podobała. Po skończeniu igrzysk, gdy już zapadł zmrok, buchnęły na całej wystawie światła, a przy nich zaczęła się batalia kwiatów i mieniących się w powietrzu serpentyn wyrzucanych ze specyalnych pistoletów. Po kilku godzinach „walki“ przy ogniach bengalskich, cały plac wystawowy pokryty był, jakby kobiercem, różnobarwnemi kwiatami. Do późnej nocy bawiono się wesoło.

50-tysięczny gość na wystawie architektury. Wczoraj po południu wykazał turnikiet na wystawie 50-tysięcznego gościa, dla którego komitet przygotował piękny szkic Maryi Niedzielskiej, we wspaniałych ramach. Podarunek przypadł p. Eugeniuszowej Borzęckiej z Krakowa.

Teatr Nowości posiada obecnie wyborowy program. Występy brazyliskiej tancerki La Bella Estio stanowią *clou* programu. Operetka Edmunda Eyslera „Śpiewak kabaretowy“ graną była z życiem i werwą przez wszystkich artystów. Nadto wielkiem powodzeniem cieszyły się produkcye Arabów Iben Ohed oraz tresura około 25 papug i kakadu, prowadzone przez miss Hamen. Nadzwyczaj wesołe kuplety aktualne p. Karbowskiego wywoływały ustawiczny śmiech na sali. Całość programu była bardzo dobra, toteż w niedzielę teatr był obydwa razy wysprzedany.

Samobójstwo przez otrucie. Przy ul. Nowowiejskiej w domu pod l. 33. Elżbieta Seculska, wdowa po kupcu, zażyła wczoraj wieczorem trucizny alkaloidowej w zamiarze samobójczym. Wezwane pogotowie zastosowało wszelkie środki, by nieszczęśliwą uratować, poczem przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Wszelkie zabiegi okazały się jednak daremnemi. gdyż w nocy o godz. 10 Seculska zmarła.

Muzeum Kościuszkowskie w Szwajcaryi. Odnośnie do listu, nadesłanego do *Dziennika Polskiego* przez Dra Franciszka Smolkę w sprawie „Domu Kościuszki“, otrzymujemy następujące uwagi:

Wiadomość o zamierzonej sprzedaży na cele przemysłowe domu w Solurze w Szwajcaryi, w którym mieszkał i umarł Tadeusz Kościuszko, powinna się odbić głośnem echem w całem społeczeństwie. Autor listu zapytuje, czy nie należałoby ratować tego domu. Zdaje się, że co do tego nie ma dwóch zdań! Czy jednak trzeba zawiązywać jakiś nowy *ad hoc* komitet? Czy należy tracić czas na tworzenie całego, potrzebnego w tym wypadku aparatu? Czy nie ma prostszej i właściwszej drogi?

Sądzimy, że jest. Sprawą zakupna tego domu winno się zająć Muzeum polskie w Rapperswilu. Jako instytucya łatwiej zdoła zebrać potrzebne fundusze. Po zakupieniu należałoby urządzić w tym domu muzeum Kościuszkowskie zostające pod zarządem Dyrekcyi rapperswilskiej. Tą drogą przybyłoby w samym Rapperswilu miejsca dla należytego rozmieszczenia tych zbiorów, które z powodu braku miejsca, muszą się kryć przed oczyma zwiedzających.

Z przygotowań do Kongresu.

Kongres a wystawa architektoniczna. Komitet kongresu, opracowując ostateczny program pobytu kongresowców w Krakowie, włączył do części oficyalnej także wspólne zwiedzenie wystawy architektonicznej przez kongres. Na podstawie porozumienia się obu komitetów zwiedzanie wystawy odbędzie się we czwartek, dnia 15 sierpnia popoł., przyczem fachowych objaśnień udzielać będą członkowie komitetu wystawy.

Po zwiedzeniu odbędzie się na placu wystawowym publiczne zgromadzenie propagacyjne, na którem mówcy różnych narodowości w swych ojczystych językach przemawiać będą po kilka minut o znaczeniu języka międzynarodowego.

Następnie, również na placu wystawowym, odbędzie się publiczne rozstrzygnięcie konkursu międzynarodowego literackiego, oraz uroczyste wręczenie nagród laureatom.

Oprócz tego uczestnicy kongresu zbiorą się gromadnie na wystawie architektonicznej we wtorek d. 13 sierpnia o g. wpół do dziewiątej wieczorem na wspólną kolacyę, podczas której w teatrzyku wystawowym odbędzie się przedstawienie teatralne siłami kongresu o charakterze varietowym.

Dla uczestników kongresu będzie wydana osobna karta wstępu na wystawę w cenie 1 K, upoważniająca za okazaniem do wstępu na wystawę przez cały czas trwania kongresu, tj. od 11 do 17 sierpnia włącznie.

Odczyt Hovarda. Anglik Ebenezer Hovard, znany twórca miast ogrodowych i założyciel wzorowego takiego miasta Letchworth w Anglii, przybędzie do Krakowa na kongres i wystąpi też z odczytem w języku międzynarodowym, celem propagowania swych idei hygieny nowoczesnych miast.

Odczyt ten, ilustrowany szeregiem przeźroczy miast ogrodowych, powstałych już w Anglii, a tłómaczony równocześnie podczas prelekcyi na język polski, odbędzie się w teatrze na wystawie architektonicznej we środę dn. 14 sierpnia o godz. 5 popoł. Na odczyt ten wyda komitet wystawy osobne bilety wstępu dla niekongresowców.

Bal międzynarodowy w Krakowie. Ceny biletów na galeryę na bal międzynarodowy w dniu 15 sierpnia w salach Starego Teatru wraz z podatkiem gminnym są następujące: rząd I — 11 K, rząd II — 8 K 80 h, rząd III — 6 K 60 h. Ogółem jest do rozsprzedania tylko 90 miejsc na galeryi. Reflektujący na zakupno tych biletów zechcą listownie zgłosić zamówienia z podaniem ceny pod adresem: Kongres esperantystów, Kraków, Radziwiłłowska 27, p. Jan Grzywiński. Zamówienia będą uwzględniane odpowiednio do porządku, w jakim nadejdą; rozsprzedaż nastąpi w biurach kongresu w Akademii handlowej, w dniu, który później będzie oznaczony.

Celem uniknięcia nieporozumień komitet zawiadamia, że według norm, ustalonych na poprzednich kongresach, bal międzynarodowy Esperantystów nie jest balem publicznym, lecz ma charakter zabawy prywatnej w ściśle zamkniętem gronie, złączonych jedną ideą i zjeżdżających się z całego świata poto, aby kilka dni przeżyć tylko między sobą. Dlatego na bal nie mogą być wydawane żadne osobne zaproszenia, gdyż prawo wstępu mają jedynie uczestnicy kongresu, legitymujący się kartą kongresową i odznaką kongresową.

Z tych także względów dostęp z galeryi do sali balowej będzie zamknięty.

Kierownictwo balu jeszcze raz uprasza polskich Esperantystów, biorących udział w Kongresie, aby na bal przybyli przedewszystkiem w strojach narodowych polskich, lub w historycznych polskich ubiorach.

Tańce na balu prowadzić będzie p. Karol Dawidowski.

Początek balu o g. 10 wieczór.

Biura Kongresu. Jak wiadomo Kuratorya Akademii handlowej w Krakowie udzieliła całego gmachu Akademii Komitetowi Kongresu, dla scentralizowania poszczególnych biur kongresowych. Prace nad urządzeniem tych biur już się rozpoczęły. W gmachu mieścić się będą: generalny sekretaryat, ekspedycya odznak, publikacyi i wydawnictw Kongresu, bazar kart widokowych, biuro kwaterunkowe, biuro informacyjno-prasowe i specyalne biuro bankowe, dalej czytelnia, oraz salon dla pań. Pozatem w kilku salach urządzona będzie wystawa rozwoju języka międznarodowego w okresie jego dwudziestopięciolecia. Urządzeniem tej wystawy zajmują się technicy lwowscy, którzy przybyli już do Krakowa i rozpoczęli swe czynności. Wreszcie szereg sal Akademii będzie przeznaczonych dla obrad poszczególnych sekcyi Kongresu.

Dekoracyą gmachu z zewnątrz zajmuje się architekt p. Małkowski, jako delegat Tow. ochrony piękności Krakowa, które objęło udekorowanie miasta na czas Kongresu; dekoracyą poszczególnych sal Akademii kieruje p. Henryk Uziembło.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

KRAKÓW, RYNEK 15. **ODDZIAŁ TOWAROWY** TELEFON 92 i 2375.

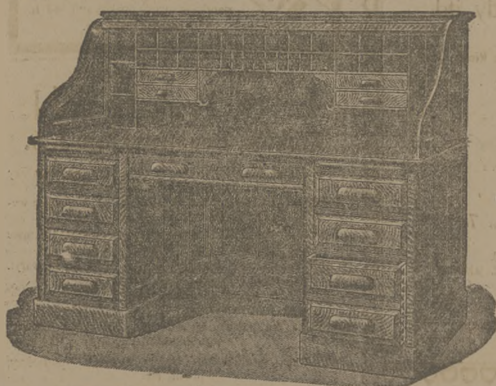
Wyłączne zastępstwo sprzedaży **WĘGLA** z kopalń krajowych;

Wyłączne zastępstwo sprzedaży **CEMENTU** z fabryki Górka w Sierszy;

Wyłączne zastępstwo sprzedaży **SZAMOTY** z pierwszej gal. fabryki wyrobów kamionkowych i szamotowych w Skawinie;

Zastępstwo sprzedaży pierwszorzędnych marek **WĘGLA** z kopalń górnośląskich;

poleca **WĘGIEL** doborowej jakości, **CEMENT** oraz **SZAMOTĘ**.



Największy fabryczny skład amerykańskich urządzeń biurowych

JERRY i Ska

filia w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 28, I p.

Telefon 1416.

NAJLEPSZE MASZYNY DO SZYCIA.



Światowej sławy, z 8-letnią gwarancyą, szyją nadzwyczaj lekko i cicho, zbudowane z najlepszej kutej stali, nieprześcignione W HAFTOWANIU i CERATOWANIU. Jeneralne zastępstwo Szpitalna 32.

J. IWANICKI

Kraków, Hotel Pollera — Tel. 0262.

Lwów, Hotel Żorża.

Wszelkie zamówienia z prowincyi i reparacye uskutecznia się natychmiast. Wzorowy warsztat reparacyjny. Cennik wysyłam na żądanie darmo.

Nowo otwarty

Magazyn obuwia

Zdzisław Zdanowicz

KRAKÓW

ulica Szczepańska 7.

Telefon 516.





: : PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW H. SCHMEIDLERA : :

Kraków, Stradom 15, filia Grodzka 1. (Wchód przez sień). Nr. telefonu 2079/VIII.

Zwraca uwagę na swoje najnowsze modele ostatniej mody. Gorsety hygieniczne bardzo wygodne. Opaski Radcy sanitarnego Dra Stefeka w Berlinie. Opaski dra Fr. Glenarda „La Nea" w Paryżu. Gorsety na miarę „Idywidualne".

Patent austr. 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów. Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reparacyi. Najwyższy stopień ogniotrwałości

ASBIT

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

Fabryka łupku asbestowego „Asbit" Spółka z ogr. por.

KRAKÓW

Fabryka: ul. Starowiślna 39. — Biuro centr.: ul. Starowiślna 48.



„Goniec Poniedziałkowy"

podczas Międzynarodowego Zjazdu Esperantystów w Krakowie wydaje dodatek esperantystyczny i do tego dodatku przyjmuje inseraty, które drukowane będą w esperanckim języku.



Lawn-Tennis: Rakiety i piłki Slazengera.
Football: Piłki nożne Mc. Gregora
Worki turystyczne
Hamaki i huśtawki
Leżaki i krzesła polne
Szczotki do ubrań i włosów
Szczotki do zamiatania i froterowania
Szczoteczki do zębów, rąk i paznokci
Polisuary, pilniczki i wszelkie przybory do pielęgnowania paznokci
Perfumy franc. oryg. i na wagę od 60 h. do 10 kr.
Woda kolońska i leśna oryg. i na wagę 6 hal. 10 gr.

poleca najtaniej

L. WEINDLING

KRAKÓW, Grodzka 26. Telef. 1684.

Wydawca: Jakób Judkiewicz. Redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia Aleksandra Rippera w Krakowie.